Nr. 247. Dnia 4 Listopada. **WTOREK.** d. 23 Października (4 Listopada) 1884 r.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Karola Boromeusza i Emeryka Kr.
Jutro: Zacharyusza i Elżbiety Małż.
Wschód słońca o godz. 7¾m. —. Zachód o godz. 4 m. 27.
Długość dnia godz. 9 m. 22. Ubyło dnia godz. 7 m. 20.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Współzawodnictwo kolei pruskich.

Trudne zaprawdę położenie geograficzne Niemiec uwydatniło się najwięcej, gdy cła protekcyjne zamknęły granice państw sąsiednich dla zbytu wyrobów tego kraju. Handel upadł, straciwszy prawie zupełnie tak łatwe przedtem miejsce zbytu jak Rosya, której potrzeby wzrastały zwykle z rozwojem przemysłu niemieckiego, a ten ostatni zdobywa się obecnie na pełne uznania wysiłki, celem oszczędności, dozwalających na jaknajwiększe obniżenie cen wyrobów — które mimo to, prócz kraju i południowo-wschodniej Europy tylko w Ameryce są zbywane. Pragnąc też dźwignąć ojczyznę z upadku ekonomicznego, żelazny kanclerz wziął się do poprawy stosunków socyalnych swego kraju, a małą znajdując pomoc na tem polu przeciw coraz silniej występującej stagnacyi, całą swą politykę skierował w celu otwarcia zbytu wyrobom przemysłu niemieckiego.

Zawarto nowy traktat handlowy z Hiszpanią, podtrzymuje się różnemi sposobami przyjazne stosunki w tym względzie z Ameryką, — a nawet poza morza idzie się zdobywać nowe ziemie, (Angra Pequena), aby tam otworzyć pewne ujście dla niemieckiego przemysłu. Skoro zaś zwrócimy na to uwagę, jak w każdym kierunku ekonomicznej działalności Niemiec rząd pruski stara się pomagać, z jaką powagą rozważa najdrobniejsze szczegóły w tym względzie— przyznamy, iż z godną uznania wytrwałością stacza tę nową epokę walk, w które popadł znów poddany mu naród—stanąwszy po tylu bojach na najwyższym szczeblu militarnej potęgi.

Wobec tej zabiegliwości naszych sąsiadów, niedość jest używać błogich skutków protekcyi celnej, w przekonaniu, iż takowa zupełnie nas od wyzysku z tamtej strony chroni, ale baczną należy mieć uwagę na wszelkie środki ekonomicznego rozwoju, dążąc do coraz większego udogodniania takowych. Jednym z najgłówniejszych takich środków, od których wzrost lub upadek całego handlu i przemysłu nieraz zależy, są niezaprzeczenie koleje żelazne. Zadanie ich nie ogranicza się tylko na szybkiej zamianie przywozu z wywozem, na mniej lub więcej łatwem przewiezieniu danego towaru lub pasażera z miejsca na miejsce, — ale dotyczy również korzyści, jakie z samej cyrkulacyi tych towarów dla pewnej miejscowości płyną. Korzyści te jednak zależne są znowu od polityki kolejowej, która prawie całą sieć linij europejskich obejmuje, a w końcu zależne od dobrej woli pojedyńczych zarządów i rozumnego przez nie pojęcia swych obowiązków. Mówimy rozumnego, bo wspomniane korzyści zawsze są zgodne z interesem właścicieli danej drogi.—Dlatego też nie dziwiły nas ukazujące się od czasu do czasu sarkania na zarządy dróg żelaznych warszawskich, które jakoby nie uwzględniały potrzeb miejscowego handlu i przemysłu — i nie starały się dostatecznie brać go w opiekę podczas narad związków kolejowych. Ponieważ jednak powyższe apostrofy do zarządów kolejowych były tylko apostrofami, a sam przedmiot—jak u wstępu powiedzieliśmy — zbyt jest ważnym, aby go powierzchownie lub jednostronnie traktować, postanowiliśmy podzielić się z naszymi czytelnikami nowemi w tej kwestyi a rozjaśniającemi niewątpliwie wiadomościami.

Jak wiadomo, w czerwcu 1883 roku drogi żelazne warszawskie wprowadziły taryfę nazwaną „niemiecko-środkowo-rosyjską" dla bezpośredniej komunikacyi pomiędzy wszystkiemi niemal stacyami dróg żelaznych pruskich i dróg żelaznych saskich — na dwóch kierunkach: przez Aleksandrów, Warszawę, Brześć,—albo przez Toruń, Grajewo Brześć—do Moskwy. Opłaty przewozowe na obydwóch kierunkach zostały tak ujednostajnione, że interesantowi jest obojętnem, którą drogą transport do Moskwy dochodzi. Zarządy zaś tych dróg zawarły nadto pomiędzy sobą umowę, podług której w jednym miesiącu wszystkie transporty idą przez Aleksandrów — Warszawę, a w drugim przez Toruń Grajewo—do Moskwy. Drogi żelazne pruskie, które w tej taryfie uczestniczą na kierunku przez Warszawę z przestrzenią od stacyi wysyłającej towar do Aleksandrowa, a na kierunku przez Grajewo od stacyi wysyłającej do „Korschen" resp: „Prostken"—zobowiązały się nie robić żadnej konkurencyi powyższej taryfie. Nie wiemy w jaki sposób obwarowane zostały owe zobowiązania dróg pruskich, ale faktem jest, że drogi te będącą w mowie taryfę, bez żadnej zmiany, wprowadziły na nienależącym do związku kierunku przez Wierzbołów do Moskwy, pomimo—a może i dlatego, że ów kierunek jest znacznie dłuższym jak wyżej wzmiankowane. W komunikacyi bowiem przez Aleksandrów uczestniczą drogi żelazne pruskie z przestrzenią 414 kilometrów, a w kierunku na Wierzbołów z przestrzenią 745 kilometrów. Odbiorcy zatem towaru otrzymują takowy o wiele później, jedynie z tego powodu, że drogi pruskie chcą więcej zarobić. Czyż to nie wyzysk, któremu zarządy naszych dróg żelaznych powinny się oprzeć—zarówno w interesie dobra publicznego, jako i własnego?

Jak przytem znaczne są korzyści dróg żelaznych pruskich, łatwo się przekonać przejrzawszy urzędowe sprawozdania ruchu. Podług tych danych przewieziono w jednym i tymsamym czasie na wymienionych tu kierunkach związkowych 250—na niezwiązkowym zaś kierunku przez Wierzbołów 2,305 wagonów towarowych. A co zatem idzie—domy handlowe warszawskie, pośredniczące w przesyłce wszelkich transportów, użalają się od roku już na straszną stagnacyę, kiedy ekspedytorzy w Wierzbołowie błogosławią korzystne dla nich okoliczności, mądrą polityką kolei pruskich wywołane. — Lecz sięgnijmy głębiej do przyczyn tego, dla nas tyle niekorzystnego faktu. — W roku bieżącym zgłosił się na stacyę towarową w Berlinie pewien interesant, z żądaniem wysłania dostawionego przez niego transportu do Moskwy przez Warszawę i na skutek tego usłyszał odpowiedź, że istnieje wprawdzie kierunek na Warszawę, ale od wysyłających tą drogą kolej zmuszoną jest wymagać piśmiennych deklaracyj, iż w razie opóźnienia dostawy, uszkodzenia lub zatracenia przesyłki, tenże interesant zrzeka się prawa do reklamowania strat — wysyłając zaś transporty przez Wierzbołów, podobnych deklaracyj składać nie potrzeba. Nic więc dziwnego, że wbrew woli odbiorcy, interesant zmuszonym był zwrócić polecony mu do przesyłki transport w kierunku na Wierzbołów. Podobne fakty zdarzają się na wszystkich stacyach dróg żelaznych pruskich. Udający się z podobnem jak powyższe żądaniem do stacyi towarowej, zawsze jednę i tę samą stereotypową otrzymuje odpowiedź. Trudno więc przypuścić aby—jakkolwiek słynna—machina administracyi pruskiej do tego stopnia doskonałości doszła, że wszyscy jedną myśl temi samemi słowami wyrażają— i chyba trzeba wierzyć złośliwym pogłoskom, iż to wszystko dzieje się skutkiem wyższych sekretnych rozporządzeń.

Do tego więc doszła walka o byt, że niczem są dla niej dziś traktaty handlowe, niczem wszelkie umowy, bo zła wola zawsze wybieg znajdzie. Lecz nam niewolno rozpaczać w tym razie, bo inaczej musielibyśmy zwątpić o energii zarządów naszych dróg żelaznych, a w końcu i o możności egzystencyi naszego handlu i przemysłu. Mamy przeto niepłonną nadzieję, że owe stosunki wkrótce się zmienią i zarządy warszawskich dróg żelaznych nie przepuszczą wyrządzonych im krzywd, ochraniając nas nadal od powyżej opisanego wyzysku.

Sprawozdania targowe.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 2 listopada).

Zwyżkę dla rubli wywołał w bieżącym tygodniu wzgląd, który zazwyczaj przeciwny sprawiał skutek. Mówimy o likwidacyi końcomiesięcznej. W dawnych, złych czasach dla waluty, każda regulacya ultimowa zaznaczała się zniżką; pochodziło to ztąd, że w końcu miesiąca obfitość rozpo-

RUDA JULKA.

NOWELA

Ernesta Eksteina.

Po kilkugodzinnej usilnej pracy nad manuskryptem mojej „Nauki o greckich bogach"—leżałem, odpoczywając na sofie, kiedy gwałtownie zapukano do drzwi.

Nim zdążyłem powiedzieć „proszę," wpadł mój przyjaciel Rudolf do pokoju, rzucił z właściwą mu młodzieńczą żywością swój duży kalabryjski kapelusz na stół i zawołał tonem zachwytu:

— Znowu ją widziałem, po sześciu latach rozstania, głupoty, niewierności! O ja osioł, podły, niski osioł! Mówię ci, od Chin do Portugalii niema kobiety, któraby godną była rzemyk jej trzewików rozwiązać! A ja mogłem ją mieć, potrzebowałem tylko po nią sięgnąć! Doprawdy, seryo, zasługuję, ażebyś mnie zato porządnie obił jak dziecko, które zniszczyło swoję najpiękniejszą zabawkę.

— Chciałbym, aby mnie ten świetny pomysł w danym razie opuścił — odpowiedziałem zdziwiony—ale czy nie zechcesz się jaśniej wyrażać? albo może twoje wykrzykniki stanowią tylko monolog?

— Przeciwnie, przychodzę przelać moję rozpacz w twoje braterskie serce. Jak widzisz, jestem okropnie wzburzony. Ale, nie masz już więcej cygar? To pudełko już próżne....

— Tam na półce z książkami, na prawo... na biurku jest ogień.

— Dziękuję... Więc... pamiętasz jeszcze przecie moję Edytę, tę smukłą, piękną blondynę, którą jeszcze jako młody student ubóstwiałem!

— Ciekawe pytanie! Czyż nie jest bohaterką twoich wzniosłych wierszy? Zresztą mieszka od kilku miesięcy naprzeciwko... tam — w tym zielonym domu z żaluzyami.

— I to mi dopiero teraz mówisz? Niegodziwe, suche profesorskie usposobienie! Więcej jak od trzech tygodni jestem twoim codziennym gościem!

— Czyś się choć raz w przeciągu tych trzech tygodni o twoje bóstwo spytał?

— To prawda; miałem tyle innych kłopotów na głowie. Ale jak mogłem przewidzieć, że mnie tak oczaruje! Otwarcie mówiąc, myślałem, że moja miłość już dawno z dymem uleciała.

— Ja jeszcze teraz właśnie tak myślę. Twój entuzyazm będzie cię tak długo przepełniać, aż zobaczysz inną, która na tobie podobne wrażenie zrobi. Zresztą, wiesz przecież, iż jest zamężną.

— Tak, chciałem ci właśnie powiedzieć, że jej mąż jestto okropny okaz; nie pojmuję jak mogła oddać mu swoję czarującą rękę. Kiedyś mi napisał do Madrytu, że przedmiot moich młodzieńczych marzeń się zaręczył, przedstawiałem sobie tego szczęśliwca barona von Weisenburg, jak jakie dumne rycerskie zjawisko—aż oto znajduję małego, nędznego człowieczka, z błyszczącemi szatańskiemi oczyma i tępo rosnącą bródką.

— To bardzo wykształcony i niepospolitego umysłu człowiek — odparłem śmiejąc się.

— Ja go niecierpię, nienawidzę!

— Za co?

— Odarł mnie ze szczęścia w życiu—zawołał Rudolf patetycznie.

— Szczęście w twojem życiu? Któż ci przeszkodził to szczęście zdobyć? Edyta była wolną, interesowała się tobą, że niechcę powiedzieć więcej. Ale zamiast jej służyć uczciwą miłością, jak to wypadało poważnemu, młodemu człowiekowi, opuszczasz ją jednego pięknego poranku, zbierasz manatki i jak poeta-włóczęga gonisz gdzieś w świat szeroki. W pagórkach Szwecyi całowałeś jasnowłosą Dagmarę, w Andaluzyi ciemnooką Moryskę, na wybrzeżu Partenopy Sorentynki, a w Konstantynopolu jaką faworytkę wielkiego wezyra. Mogłeśże wymagać, aby w podobnych warunkach zmartwione serce dziewczyny tobie wiernem pozostało i skarb swojej miłości zachowało na wypadek, kiedy szanownemu kawalerowi znowuby na myśl przyszło do niego się zwrócić?

— Masz racyę!... Nie pojmuję sam siebie! Podczas sześciu lat mojej nieobecności myślałem o wszystkiem, oprócz zaślubienia Edyty. Przedstawiała mi się tylko jak pełna poezyi postać, której charakter doskonale się nadawał do opowiadań i nowelek. Jej osobistość była mi zupełnie obojętną. Ale to niczego nie dowodzi! Czyż zaślepienie wiecznie trwać musi? Czyż nie przychodzi z czasem jasnowidzenie? Dzisiaj ją widziałem — szła, na ramieniu swego męża oparta, przez aleje parku—i to jedno spotkanie wystarczyło, aby sześć lat głupoty wyrzucić z mojego serca. Mówię ci Erneście, jestem w tej dziewczynie zakochany — jak ośmnastoletni chłopiec!

— W dziewczynie! Jest ona mężatką! Zdajesz się ciągle o tem zapominać!...

— Dla mnie jest ona zawsze dziewczyną! Nie wyobrażasz sobie zapewne, żebym ja przez jakiś przesąd dał za wygraną. Kocham ją,—za wszelką cenę muszę ją posiąść! Przy pierwszej lepszej okazyi padam przed nią na kolana... zdobędę ją gwałtem!...

— Mówisz z taką pewnością! Przedewszystkiem musisz mieć wstęp do domu Weisenburgów...

— Nic nad to łatwiejszego!

— Nie tak to łatwo, jak ci się zdaje. Baron zna waszę przeszłość; słyszał o tobie, czytał...

— Czegoż to dowodzi?

— To wystarcza, aby go zrobić podejrzliwym i zazdrośnym. Wiem z pewnością, że teraz nawet na ciebie i rozwój twej pisarskiej działalności zwraca szczególną uwagę, która, pominąwszy cześć dla twego geniuszu, nie jest normalną; studyuje cię z punktu twojej dawnej miłości dla Edyty i jest dość dobrym psychologiem, aby być przekonanym...

— Wydajesz się być nadzwyczaj dobrze poinformowanym.

— Widzisz, jakim jestem doskonałym przyjacielem. Lepiej znam twoje prywatne interesy od ciebie.

— Znasz barona osobiście?

— Bardzo powierzchownie. Nie zamieniłem z nim prawie więcej nad trzy słowa. Obcuję tylko z jego bratem i dlatego słyszę od czasu do czasu...

— Aha!—przerwał—rozumiem. Ma on więc brata! byłoby to dobre!... nie mógłbyś mnie zaznajomić z tym bratem?...

— Dlaczego nie? Ale do osiągnięcia twego dyabelskiego celu, małoby to pomogło! Czują oni pewien strach przed tobą. Uchodzisz za wolnomyśliciela, dla którego niema nic świętego!

rządzalnego materyału z jednej strony, a z drugiej przypadający wtedy termin dobrze ukastowanej spekulacyi na zniżkę, warunkowały większy, niż w przeciągu miesiąca spadek. Od kilku miesięcy zdarza się objaw przeciwny, mianowicie w terminie likwidacyi mamy zwyżkę. Aby sobie objaśnić jej powody, trzeba wziąć najprzód pod uwagę, że jeśli obecnie Berlin spekuluje, to przeważnie na zwyżkę. Ale nie to jeszcze daje nam kulminacyjny punkt zwyżki na ultimo; gdyby bowiem zaangażowania zwyżkowe były bardzo obfite, musiałaby kiedyś i to właśnie najczęściej na ultimo, następować chęć zbycia zakupionych rubli, a jako tego skutek — występować zniżka. Że bywa przeciwnie, przeto mamy dowód, że zaangażowania zwyżkowe bywają mniejsze, niż niewtajemniczeni a spodziewający się tego mniemają i gdy oni właśnie liczą na dużą podaż w końcu miesiąca, wstrzymując się na ten czas z zakupami rubli, pomyłka ta sprawia, że następuje zwyżka,—bowiem zaangażowania nie wytwarzają zbyt natarczywej podaży, a popyt, który wtedy, bądźcobądź, wyrodzić się musi, podnosi kursy. Zjawisko to powtórzyło się i w bieżącym miesiącu. Ono to wraz z krążącą znów pogłoską o nowej pożyczce rosyjskiej, przeniosło notowanie rubli z poziomu 207.20, 206.50 na 208.10 i 208. Tak znaczny zysk dawno już nie przypadał w udziale rublom i jeśli się nie mylimy, kursu 208 nie mieliśmy od pół roku.

Giełda warszawska operowała w minionym tygodniu pod bardzo niekorzystnemi wpływami lokalnemi. Obroty przez cały przeciąg tygodnia były prawie minimalne, bo brak wszelkiego popytu i mniejsza podaż redukowały tranzakcye do bardzo szczupłych potrzeb chwili. W takich okolicznościach uprzedzaliśmy znowu ciągle zwyżkę berlińską i na każdej giełdzie zosobna panował prąd zniżkowy. Likwidacya końcomiesięczna przeszła u nas pomyślnie, lecz coprawda, nie można tego uznać za objaw nader pocieszający, gdyż zaangażowania były nader słabe. Szczegółowo kursy tak się przedstawiały: weksle krótkoterminowe na Berlin wahały się między skrajnemi granicami 48.27½ a 48.12½, długoterminowe między 48.32½ a 48.17½; krótkoterminowe eksportowe obiegały po 48.20—48.17½ i 48.12½, długoterminowe po 48,17½ i 48.15. Funtami obracano w bardzo szczupłych wymiarach po 9.76—9,73. Franki z kursu 39, w nielicznych tranzakcyach zeszły do 38.87½. Guldenami dokonano tranzakcyj po 80.50, 80.30 i 80.05. Na polu papierów publicznych ożywienie jest ciągle dosyć znaczne, lecz kursy były chwiejne. Listy zastawne ziemskie znowu osłabły. Ser. I A obiegała naprzód po 97.25, przy żądaniach wyższych o 25 kop., lecz w końcu tygodnia ofiarowano te odcinki po 97,35. Za B płacono naprzód 97.30, potem atoli po tyle ją ofiarowano; małe z 97.30 spadły na 97.15. Ser. II obrotów nie było; ser. III, nabywana najprzód po 96.60 straciła potem 10 kop.; IV seryę stale ofiarowano po 97.25. Z listów zastawnych miejskich ser. I nabywano po 94.60, potem po 94.95, w końcu zaś o 40 kop. niżej; II ser. po 93; III ser. po 92.75; IV ser. po 92.45—92.25. Z listów łódzkich I ser. poszukiwano po 85, lecz posiadacze po tej cenie sprzedawać nie chcieli; II i III ser. brzmiały w żądaniach 84.20 i 83.50. Listy likwidacyjne ofiarowane były stale po 88 i 87.60, stosownie do odcinków. Pożyczka wschodnia nabywaną była po 94.20 i 94.40. Na rynku akcyj, poszukiwano akcyj banku handlowego naprzód po 318, potem po 320, a dyskontowego po 317 i 318, lecz za tę cenę nikt nie oddawał. Akcye towarzystwa cukrowniczego ofiarowano po 1,200, chciano zaś płacić 1,100. Inne notowania nominalne są prawie bezzmienne. Akcye fabryki Lilpop-Rau zakupiono po 800.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do d. 2 listopada).

Wełna. Ruch na rynku nie ustaje, przeważnie jednak dotyczy dobrych gatunków, poszukiwanych zarówno przez fabryki krajowe jakoteż przez spekulantów zagranicznych. Zaznaczyć przytem wypada, że zaczyna się ożywiać spekulacya w handlu wełną, oraz znaczne zakupy kredytowe, które do ostatniego czasu od przesilenia fabrycznego miejsca nie miewały. W ubiegłym tygodniu sprzedano fabrykantom tomaszowskim partyę 100 centnarową wełny polskiej, oraz 200 pudów peregonu. Pomimo dosyć żywego popytu, nawet na gorsze gatunki wełny wyjątkowo, wełna garbarska nie znajduje wcale nabywców; miejscowe fabryki nie mogą jej obecnie zużytkować, a z zagranicy nadchodzą wprawdzie zlecenia, lecz za zbyt nizkiemi cenami. Podczas licytacyi w banku polskim, na której sprzedawano wełnę garbarską, osiągającą zazwyczaj po 4 ruble za kamień (33 funty), tym razem niepodobna było otrzymać nawet 3 rubli, skutkiem czego taksatorzy, którzy towar ten wyżej oszacowali, ponieśli dość znaczne straty. *Zboże.* Małe dowozy i pogoda, sprzyjająca mieleniu sprawiły, że ceny znowu się podniosły. Głównymi konsumentami żyta i pszenicy były młyny i wiatraki, a poczęści wywozowcy prowincyonalni. Zwyżka tygodniowa wynosiła 15 kop. na korcu. Na targu Witkowskiego płacono za pszenicę wyborową 7—7.35, średnią 6—6.75, ordynaryjną 5.50—5.75. Żyto wyborowe 5.10—5.40, średnie 4.40—4.60, ordynaryjne 4.20. Jęczmień wyborowy 4.50—5, średni 4.20—4.30, ordynaryjny 4. Owies 2.50—3.15. Grykę 4.20—4.80. Groch 6—7. Kaszę jaglaną 1.15—1.25. Na targu praskim płacono za pszenicę wyborową 1.12—1.15, średnią 1.06—1.09, ordynaryjną 99—1.04. Żyto wyborowe 87—90, średnie 82—86. Jęczmień wyborowy 80—93. Owies wyborowy 91—24, średni 85—88, ordynaryjny 75—83. Groch 99—1.06. *Mąka.* Na rynku mąki nastąpiła pewna poprawa, co jednakże nie podniosło cen, które nawet względnie do cen zboża można uważać za nizkie. Towaru rosyjskiego (krupczatki) dowozy znacznie się zmniejszyły, gdyż nie pozwala na to konjunktura, niekorzystna dla importu. Za worek 5 pudowy mąki pszennej ³/₀ płacono 10.50—11.50, za ²/₀ 9.50—10.25, za I 8—9, za II 7.25—7.50, za III 4.50—6. Za krupczatkę I 11—11.50, za II 9—9.50. Worek 6 pudowy zagranicznej 15—15.75. Żytnia 7—8.25. *Okowita.* Usposobienie prawie bez zmiany, ceny w dalszym ciągu 2.60—2.62. W samym końcu tygodnia w większych tranzakcyach płacono o kopiejkę niżej. *Cukier.* Położenie rynku o tyle się zmieniło, że nizki poziom cen zachęcił do spekulacyi mączką. Pobudkę do tego dało zlecenie z Moskwy, co potem zachęciło i miejscowych komisyonerów. W spekulacyjnych zakupach na marzec płacono za mączkę 3.20—3.15, do Moskwy z dostawą w przyszłym miesiącu 5.20 za pud. W sprzedaży gotowego tawaru stan rzeczy prawie się nie zmienił. Za rafinadę w cząstkowych zakupach płacono 4.10—3.67½ stosownie do dobroci marek; za rafinadę grubokrystaliczną 3.65—3.67½, za kostki 3.52½—3.57½; za mączkę 3.12½ w pojedyńczych workach i 3,07½ w sprzedaży wagonami. *Nafta.* Ceny nafty prawie, że się nie zmieniły. Za amerykańską żądają po 7¼ kop. za funt, za kaukazką zaś po 1.55 za pud. *Bydło.* Dostawa wołów stepowych na targi czwartkowe na Pradze wynosiła w ubiegłych dwóch tygodniach przeszło 3,000 sztuk. Płacono za sztukę po 100—120 rubli. *Skóry.* Popyt dosyć ożywiony, ceny wyższe. Za skóry z wołów stepowych płacono 14—18 rubli za sztukę. Handlowano na naszym targu końskiemi, które nabywano po 5.70—6 za sztukę. Za decher baranich płacono 8.70. Handel wygarbowanemi jest dosyć ożywiony, ceny prawie niezmienione.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Nowa fabryka. *We wsi Ochota*, pod Warszawą, wykończaną jest obecnie wielka fabryka krochmalu, będąca własnością jednego z warszawskich specyalistów. Fabryka o której mowa, urządzoną będzie na sposób angielski.

Kalisz. *Komitet* wybrany dla opracowania ustawy przyszłego towarzystwa kredytowego miejskiego dla Kalisza ukończył swoję pracę i w tych dniach przedstawić ją m[illegible] do dalszego rozporządzenia władzy. O ile wiemy, według życzeń większości osób interesowanych, projektowana instytucya kredytowa ma funkcyonować samodzielnie, pomimo silnych pokus, aby Kalisz przystąpił do związku wszystkich miast gubernialnych, opartego na wzajemnej solidarności. W tych dniach prezydent miasta Płocka nadesłał odezwę do miejscowego magistratu, zawierającą następujące pytania: 1) Czy obywatele miasta Kalisza pragną utworzyć towarzystwo kredytowe miejskie, z wzajemną solidarną gwarancyą listów projektowanego u nich towarzystwa kredytowego miejskiego dla miast gubernii płockiej. 2) Czy i jakie w tym celu poczynione zostały kroki. 3) Czy w razie zgodzenia się na propozycyę w punkcie pierwszym, nie byłoby praktyczniej połączyć usiłowania wszystkich projektowanych towarzystw kredytowych miejskich gubernialnych w przeprowadzeniu jednej i tej samej, a tak ważnej dla wszystkich sprawy? Komitet płocki za podstawę dla projektowanej ustawy chce przyjąć ustawę warszawskiego i łódzkiego towarzystw kredytowych miejskich, z uwzględnieniem w nich warunków danego miasta; zresztą wszelkie wynikające z tego powodu kwestye pozostawia się wzajemnej dyskusyi, od rezultatu której i decyzya zależeć będzie.

(Kaliszanin).

Ruski kur. donosi, iż jeszcze w r. b. serbski bank narodowy otworzy filie swoje w głównych miastach Królestwa Polskiego, za pośrednictwem banku polskiego w Warszawie.

Zjazd. Dnia 7-go listopada odbędzie się w Baku, z początkowania ministra dóbr państwa, zjazd producentów nafty.

Pomiędzy peterburskimi optykami i technikami podjętą została kwestya urządzenia w roku 1886-ym wystawy narzędzi i przyrządów naukowych.

Bankructwo. Stara firma Karaimów Czujunów, handlująca tytuniem i bakaliami w Ekaterynosławiu, ogłosiła niewypłacalność. Niedobór wynosi podobno 150,000 rubli.

Majątek Francyi szacował przed 20 laty znakomity ekonomista i ówczesny senator Wołowski na 175 miliardów franków. Odtąd kilku innych ekonomistów prowadziło dalej te badania, a w r. 1860 podawał p. Mouy majątek Francyi na 200 miliardów, książę d'Ayen zaś na 195 miliardów. Deputowany Vacher, który był w roku zeszłym sprawozdawcą budżetu, ocenia majątek Francyi na rok 1883 na 260 miliardów. Najwięcej zbliża się do niego profesor ekonomii politycznej Anéline, który podaje sumę 140 miliardów. P. Foville profesor w wolnej szkole nauk politechnicznych podaje w „Journal de la société „de statistique de Paris" pogląd na wszelkie odnoszące się do tego prace, które uzupełnia własnemi badaniami i zestawieniami. Ostatecznym rezultatem tego jest, że sumę wszelakich spadkowych, nieruchomych i ruchomych majątków Francyi ocenia na 245 do 250 miliardów. Wobec liczby mieszkańców, wynoszącej okrągło 37 milionów przypada 6,756 fr. na głowę, podczas gdy zkądinąd obliczono na każdego francuza 500 do 525 fr. dochodu.

Kronika Łódzka.

(—) **Magistrat miasta Łodzi** podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 24 (12) listopada, celem wydzierżawienia dochodów synagogi łódzkiej, jakoteż oddania w przedsiębierstwo opału i oświetlenia takowej na lat trzy, mianowicie od 1. stycznia 1885 do 1 stycznia 1888 r., odbędzie się w biurze magistratu licytacya publiczna w porządku następującym:

O godzinie 10½ rano wydzierżawionym będzie dochód z odczytywania rodału, za pośrednictwem deklaracyj opieczętowanych, od sumy 518 rs. rocznie.

O godzinie 11 wydzierżawionym będzie dochód ze sklepów i pogrzebów. Licytacya rozpocznie się od sumy 118 rs. 10 kop. rocznie.

O godzinie dwunastej nastąpi licytacya na objęcie dostawy opału i światła do synagogi i szkoły, za pośrednictwem deklaracyj opieczętowanych, od sumy 599 rs. rocznie *in minus*.

Licytanci winni są w oznaczonym terminie złożyć deklaracye opieczętowane, napisane czytelnie i bez poprawek, na papierze stemplowym wartości 60 kop. — z dołączeniem wadyum czasowego lub kwitu na takowe w wysokości dziesiątej części sumy licytacyjnej. Osobom, które nie utrzymają się przy licytacyi, wadyum będzie natychmiast zwróconem. Bliższych szczegółów

---

— Dyktuje ci to zapewne twoja zbyt bujna wyobraźnia!

— Przyznasz mi jednak, że pewne rozmowy, któreś prowadził, nie mogą przedstawić w zbyt dobrem świetle twojej mieszczańskiej moralności. Nie mieszkamy w wielkiem mieście! Plotkarstwo jest tutaj w rozwoju, jakby w najmniejszej mieścinie na prowincyi. Edyta wie naprzykład, co zaszło po twojej pierwszej włoskiej podróży w sali „następcy tronu."

— Cóż to było? ja sobie nie przypominam...

— Boże mój! jaką też masz krótką pamięć... Pamiętasz? Było to trzeciego dnia po twoim powrocie; czciliśmy przyjazd włóczęgi solenną ucztą. Jeden z nas, zdaje mi się, że to był Gebhard, zapytał cię, czy tu zostaniesz i czy zaprowadzisz do twego domu twoję ośpiewaną Edytę. Powiedziałeś, że małżeństwo jest dla ciebie zbyt niewygodnem i prozaicznem. Wolisz lepiej czekać, aż Edytę spotka czyj inny wybór, ażeby wtedy stać się jej domowym przyjacielem. Wszyscy się śmiali. Gebhard wyraził wątpliwość co do szczerości twoich słów. Tyś ich bronił zapamiętale. On zapewniał, że ten wstręt do zwiazków małżeńskich jest fałszywym—afektacyą bez żadnego wyrachowania. Daję słowo — zawołeś, podnosząc pełen kieliszek—życie i jego zewnętrzne formy są mi tak obojętne, że mi nawet w ostateczności nie wpadnie na myśl ożenić się z tą dziewczyną. Aby cię przekonać, Gebhardzie, że jestem wesoły chłopak... gdzie kości?... los niech rozstrzygnie! Jeżeli rzucę parzyście—oświadczę jej się formalnie i pojmę za żonę, jeżeli zaś nie—będę jej domowym przyjacielem, jak pójdzie zamąż... W pierwszym wypadku płacisz sześć butelek szampana, w drugim płacę ja. Jesteś zadowolony? Gebhard chciał oponować, ale inni zaakceptowali tę propozycyę i tak musiał idealista najczystszej wody nadrobić miną w przykrej mu kwestyi.

— Więc przyjaciel domowy — zawołałeś z tryumfem po rzuceniu kości. Rola ta jest przyjemniejszą i oryginalniejszą, jak małomieszczańskiego męża. Gebhardzie, ja daję szampańskie, ale ty jednak jesteś właściwie moralnie obowiązany z nią się ożenić... Nie pamiętasz tego wszystkiego?...

— Mam jakieś ciemne wspomnienia o tem—odpowiedział Rudolf niedbale.

— Edyta nie mogła tego faktu zapomnieć, a ty pojmujesz zapewne, że to wystarcza, abyś się u niej nie mógł pokazać!

— Do krocset! masz racyę!... Nie opuszczę jednak odrazu rąk, jak młody student. Trudności drażnią tylko mój duch przedsiębierczy. Człowieku—ujął mnie przy tych słowach za ramię i trząsł niem, aż mi się oddech w piersi zaparł —powiadam ci, że mi musisz pomódz, albo kwita z naszej przyjaźni.

— Będę się wystrzegał podać ci rękę do zrobienia głupstwa!

— Ależ ja cię zapewniam... ja kocham tego anioła uczciwie i prawdziwie, ja... ja... mógłbym zaraz odę do jej pięknych, błękitnych oczu zaimprowizować...

— Tem gorzej.

Przystąpił do okna i zaczął uderzać palcami w szybę.

— Wieczni bogowie! — zawołał nagle — otóż ona! jak Boga kocham! Erneście, przysięgam, ona musi być moją, albo oszaleję... Patrz tylko, jaki wdzięk cudowny, jaśniejący wdzięk kobiecy!

Edyta stała oparta o parapet balkonu. Wyglądała w ciemnozielonej spacerowej sukni rzeczywiście czarująco. Różowo podbita parasolka rzucała na jej twarz łagodny cień, który mój awanturniczy przyjaciel zaraz porównał do jasności świętej etc. Teraz otworzyły się drzwi balkonowe. Młoda kobieta w szarej toalecie wyszła, poprzedzając barona.

Była smukła i dosyć dużego wzrostu, ale między nami mówiąc, dobrze brzydka... duże usta, duży, mówiąc grzecznie, szlachetnie sformowany nos, nizkie czoło i rude włosy nadawały jej twarzy wyraz niesympatyczny, który tylko łagodził ogień dużych, ciemnych oczu.

Była to Julia, młodsza siostra Edyty, przez akademicką młodzież pogardliwie „rudą Julką" zwana. Znałem ją oddawna jako myślącą i wykształconą dziewczynę; nie zajęła mnie jednak nigdy dłużej nad przelotną chwilę, zapewne wskutek swojej odstręczającej powierzchowności.

Podczas kiedy ja obie damy badałem, zdawał się Rudolf całą swoję uwagę koncentrować na baronie. Niegodziwy, nędzny! — krzyknął raz i drugi tak głośno, że się prawie obawiałem, aby przy panującej na ulicy ciszy, nie usłyszano naprzeciwko jego wykrzykników.

— Co za prawo ma to skrzydło do najmilszego anioła, jaki pewnie pierwszy powietrzem ziemi oddycha! Jabym go zadusił, rozćwiartował, zadławił. Ściskał pięść na ofiarę swojej szczególnej nienawiści, jak męczony niewolnik na biczującego go dozorcę. Rysy jego nosiły znaki wzburzenia; były zasilne, aby mogły być sztuczne. Na szczęście zakrywały nas trochę firanki od wzroku baronowstwa.

— Na miłość boską — powiedziałem, odstępując od okna—opamiętaj się. Gdybyś chciał w właściwym czasie tą sprawą się zająć, zamiast pięknym rzymiankom głowy zawracać, byłbyś teraz „beatus possidens," a biedny baron musiałby się kontentować marzeniem. Jak rzeczy stoją, nie zostaje ci nic, jak z położeniem się pogodzić i zdobywcy twego szczęścia przebaczyć.

— Tak myślisz?... — odparł, śmiejąc się serdecznie Rudolf.—Widocznie, niezależnie od naszej starej przyjaźni, nie masz najmniejszego pojęcia o przepełniającej mnie energii. Co sobie raz przedsięwziąłem, musi być przeprowadzone, choćby kula ziemska miała się rozprysnąć. Nie, patrz tylko, jak rozkosznie się ten anioł o balkon opiera! Ta gracya, ten wdzięk miły! Jak Bóg na niebie, zdobywam ją, choćbym miał odbyć drogę przez piekło!

Nie odpowiedziałem nic. On stał w niemym zachwycie i napawał się pięknym, drażniącym go widokiem.

— Pomóżże mi coś obmyśleć — rzekł po chwili. Zdaje mi się, że ciągle jeszcze przyjmujesz moje przedsięwzięcie za żart.

— Zdaje mi się, że do jutra ochłoniesz trochę.

— Tak myślisz—powiedział zwolna. Takimi jesteście wy, zawsze moralni, zawsze rozsądni, zawsze filozofowie,—jednem słowem tem, co to nazywają porządnymi ludźmi. Boże, nie potępiaj mnie, jeżeli oni niewarci szczypty prochu!

Jesteś nadzwyczaj grzeczny!

— Mam otwarty, uczciwy charakter! Jeszcze raz—chcesz mi pomódz? *(d. c. n.)*.

dowiedzieć się można w biurze magistratu w godzinach urzędowych.

(—) **Do poboru.** Na punkt zborny w Łodzi dostawionych być ma w roku b. 1193 rekrutów; mianowicie z powiatu łódzkiego 432, z brzezińskiego 245, z rawskiego 206 i z łaskiego 310.

(—) **Z teatru „Victoria."** Przedstawiona w sobotę komedya J. I. Kraszewskiego p. t. „Panie kochanku" zbyt dobrze pozostała w pamięci łodzian z przeszłorocznego sezonu, abyśmy o niej, podawszy wówczas dłuższą ocenę, ponownie rozpisywać się mieli. Gra artystów wypadła tym razem zupełnie dobrze, a pana Kościeleckiego, występującego gościnnie, publiczność przywitała życzliwemi oklaskami, jak również darzyła artystę po każdej wybitniejszej scenie aplauzem.

W niedzielę wznowiono tak lubioną dawniej operetkę Straussa p. t. „Zemsta nietoperza", w której ponownie wystąpił pan Kościelecki jako Franke dyrektor więzienia. Operetka poszła gładko, a na szczególniejszą wzmiankę zasłużyły sobie: pani Micińska i panna Texel, oraz panowie Bandrowski i Winkler. Publiczność, tak na jedno jak i drugie przedstawienie, stawiła się licznie.

Dzisiaj ujrzymy na scenie teatru „Victoria" utwór francuzki „Montjoye." Przed oczami naszemi przesuną się sceny prawdziwie piękne i owieje nas czar Feuilleta. Czyż mamy zachęcać do tłumnego zwiedzenia sali?

(—) **Z teatru „Thalia."** Jakkolwiek „Narcyz Rameau" główną jest figurą w pięknej tragedyi tego nazwiska, jakkolwiek jest osią, około której cała intryga sztuki się obraca, to jednak trudno nam sobie wyobrazić należycie ten utwór bez koniecznych akcesoryj, bez pompy królewskiej, bez postacyi królowej Maryi Leszczyńskiej, która, jako przeciwstawienie do markizy Pompadour, niemniej ważną odgrywa rolę. Braku tego nie mogła zastąpić miejscami bardzo dobra gra pana Nowacka i mimowoli widz zadawać sobie musiał pytanie, jakie powody skłoniły dyrekcyę do okrojenia w tak niewłaściwy sposób tragedyi. Przypuszczamy, że reżyserya nie znalazła przedstawicielki dla tej szlachetnej postaci.

Powiedzieliśmy już po przeszłem przedstawieniu utworu *klasycznego*, że o ile personel teatru „Thalia" najzupełniej wystarcza do komedyi, o tyle nie może się dostroić do tragedyi lub dramatu. I w „Narcyzie Rameau" z wyjątkiem roli tytułowej, przedstawionej przez pana Nowacka, obsada innych ról szwankowała. Przedewszystkiem zaś nie możemy pochwalić ani jednej z pań występujących w tragedyi. W Pompadour widniał brak owego wdzięku, elegancyi, która przecież głównie króla słabego trzymać powinna na uwięzi. Quinault zbyt była patetyczną. Kostyumy dam również nie przypominały wcale królewskiego dworu, a widzieliśmy nawet zwyczajne tegoczesne suknie. Męzka połowa nie o wiele stanęła wyżej, a szczególniej raził pan Berla, który w niczem nie przypominał męża, stojącego u steru Francyi.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Z Sosnowca** piszą do „Kur. por." pod d. 28 p. m.

„W dniu dzisiejszym w kopalni Niwka zapaliła się szychta i sterta węgla (na wierzchu wydobytego węgla), z tego powodu odwołanem zostało zapotrzebowanie z kolei wagonów pod ładunek węgla, który zwykle po 120—130 węglarek dziennie zajmował."

— **Warszawa.** *Owoc dobrego dzieła.* Mamy przed sobą sprawozdanie z wydawnictwa „Na pomoc." Główniejsze jego pozycye tak się przedstawiają: Ze sprzedanych egzemplarzy, po potrąceniu dziesiątego procentu dla księgarzy, wpłynęło rs. 4,950; że zaś ogłoszenia i naddatki przyniosły rubli 785 kop. 99, przeto suma ogólna dochodu wyniosła rs. 5,735 kop. 99. Ponieważ z sumy tej wydatkowano na papier, trawienie klisz, porto i t. p. — rs. 1,515 k. $69^{1}/_{2}$, zatem czysty dochód, który przelano do komitetu pomocy na ręce p. Goldstanda, wynosi rs. 4,018 kop. $79^{1}/_{2}$. Faktem tym, wymowniejszym nad wszelkie pochwalne słowo, wydawnictwo „Na pomoc!" zaświadczyło, że dobre dzieło wydało też i dobre owoce.

— **Zarządy** tutejszych kolei żelaznych otrzymały polecenie złożenia imiennej listy cudzoziemców, pozostających w służbie, którzy wskutek podanych próśb przyjęci zostali jako poddani rosyjscy i wykonali przysięgę na wierność, jak również i tych, których podania o przyjęcie poddaństwa nie otrzymały dotąd pożądanego skutku.

— **„Now." dowiadują się,** iż w sferach właściwych na porządku dziennym umieszczono kwestyę opodatkowania na korzyść kas miejskich, zakładów teatralno-muzycznych w miastach oraz wieczornych zabaw tamże nę pdzanych.

— **Kwestyę budowy** całego szeregu nowych kolei żelaznych, o których przeprowadzenie czynią starania zarządy miejskie, ziemstwa i prywatni przedsiębiercy, rozstrząsać ma wkrótce, jak donoszą „Nowosti," komitet ministrów.

— **Według „St.-Pet. Wied."** w szkołach elementarnych i w niższych klasach szkół realnych Finlandyi rozpoczęto obecnie wykład języka rosyjskiego.

— **Wybory w Poznaniu.** W okręgu obejmującym powiat poznański i miasto Poznań, świetne odniósł zwycięztwo p. Cegielski z Poznania, pozyskał bowiem 6,033 głosy, gdy drugi kandydat dr. Niegolewski otrzymał tylko 1,082 głosy, dwóch zaś kandydatów niemieckich razem otrzymało 3,187 głosów. Przed trzema laty, kandydat polak p. Turno zwyciężył 4,024, przeciw kandydatom niemieckim, którzy razem pozyskali 4,310 głosów.

— **Król Humbert** nie przyjął złotego medalu, ofiarowanego mu przez towarzystwo humanitarne w Oporto, z powodu bohaterskiego zachowania się monarchy w czasie wybuchu epidemii cholerycznej w Neapolu.

— **Personel baletowy** żeński wielkiej opery paryzkiej otrzymał od dyrekcyi uroczyste napomnienie, aby się zachowywał na scenie przyzwoiciej, niż dotąd, nie śmiał się, nie telegrafował do publiczności, nie rozmawiał w ciągu aktu i t. d., stosownie do paragrafu 217 regulaminu.

Zanosi się więc na poważne inowacye w królestwie Terpsychory...

TELEGRAMY.

Moskwa, 2 listopada. Pogłoski rozpuszczane przez spekulantów o blizkich i znacznych bankructwach z powodu zawieszenia wypłat przez firmę Borysowskich, są bezpodstawne.

Wiedeń, 2 listopada. Dnia 12 listopada rozpocznie się w Krakowie proces Malankiewicza i spólników o podrzucenie pocisku wybuchowego.

Berlin, 2 listopada. Pierwsze wybory do parlamentu już ukończone. W 97 okręgach okazała się potrzeba przeprowadzenia wyborów ściślejszych. Dotychczas wiadomy stosunek wyborów przedstawia się jak następuje: Konserwatyści 58, narodowo-liberalni 41, socyaliści 10, wolnomyślni 31 centraliści 96, polacy 17. Wolnomyślni staną do wyborów ściślejszych w 51 okręgach, socyaliści w 23,—polacy przeprowadzić mają 4 wybory ściślejsze.

Berlin, 2 listopada. W parlamencie ma być niezwłocznie przedstawiony projekt kanału, łączącego morze Północne z Baltyckiem.

Berlin, 2 listopada. Zmarł jeden z pierwszych bankierów tutejszych, nazwiskiem Warschauer.

Paryż, 2 listopada. Temps dowodzi potrzeby wysłania natychmiast posiłków do Tonkinu, aby jenerał Brière de l'Isle mógł wypędzić stanowczo chińczyków z granic kraju. Donoszą o wysłaniu floty z Yangtsee do Formozy, aby poprzeć operacye jenerała Liu. Pomimo blokady, dwa okręty chińskie dotarły do brzegów wyspy i wysadziły na ląd żołnierzy z amunicyą.

Londyn, 1 listopada. Do Muhszedu przybyli członkowie afgańskiej komisyi pogranicznej. Emir ogłosił manifest, wzywający lud, iżby zachował się przyjaźnie względem komisyi.

Berlin, 2 listopada. Wielki książę Włodzimirz Aleksandrowicz opuścił wczoraj Berlin, udając się do Paryża.

Londyn, 2 listopada. Chińczycy przystąpili do zagrodzenia wstępu do rzeki Wusung. Ściągają oni siły zbrojne do Szangaju i innych miejscowości.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

4. Dnia 17 (29) stycznia 1884. Akt spółki przed rejentem Płacheckim, sporządzony 2 (14) stycznia 1884 r. za Nr. 17, między fabrykantem Adolfem Barischem i właścicielem domu Juliuszem Häusler, celem prowadzenia fabryki tkackiej w Łodzi. Termin trzyletni, t. j. do 2 (14) stycznia 1887. Wkłady po rs. 2,000. Firma: „Barisch i Häusler."

5. Dnia 16 (28) kwietnia 1884 r. akt spółki, sporządzony przed rejentem Płacheckim, dnia 5 (17) kwietnia r. b., za Nr. 2295, celem prowadzenia na wspólny rachunek interesu komisowego w mieście Łodzi, zawarty między Hentschlem i Ryszardem Schildem. Trwanie: od 1 maja n. s. r. b. do tegoż czasu 1887 r. Firma komisowa i agenturowa: „Schild i Hentschel." Wkład rs. 5,000 w równych połowach.

6. Dnia 6 (18) kwietnia 1884 r. Akt z 20 marca (1 kwietnia 1884 r.) przed rejentem Łuniewskim w Warcie, za Nr. 206, którym Kalman Abramson pozwala synowi swojemu Jakubowi prowadzić handel, gdziekolwiek ten ostatni zechce.

LICYTACYE W GUB. PIOTRKOWSKIEJ.

— 23 paźdz. (4 listp.) w kancelaryi leśnictwa Łaznów na sprzedaż drzewa modelowego w obrębie Ldzań, od sumy 23 rs. 45 kop.

— Tegoż dnia, na rynku w Siewierzu na sprzedaż krowy, prosiaka i włościańskich sprzętów domowych od sumy 60 rs. 60 kop.

— Tegoż dnia na rynku w Tomaszowie p-cie Brzezińskim na sprzedaż mebli i sprzętów, ocenionych na 188 rs. 15 kop.; a także na sprzedaż trunków i mebli, od sumy 223 rs.

— 24 paźdz. (5 list.) we wsi Myśliwczowie p-cie Noworadomskim na sprzedaż bydła, koni, uprzęży, młocarni, karety, powozu, różnych mebli, żyta od sumy 4,500 rs.

— 29 paźdz. (10 listop.) w magistracie m. Będzina, na dzierżawę w latach 1885/7, 1) dziesięciu jatek od zmniejszonych o ¼ cen dawniejszych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg 31 października. Weksle na Londyn $24^{21}/_{32}$, na Hamburg $209^{1}/_{2}$, na Amsterdam $124^{1}/_{2}$, na Paryż 259; ½ imperyały 8.01,; rosyjska premiowa pożyczka I-ej emisyi 220, takaż II em. 208, rosyjska poż. z 1873 r. $142^{1}/_{2}$, II pożyczka wschodnia $94^{1}/_{2}$, III. poż. wschodn. $94^{1}/_{2}$; nowa renta złota $167^{1}/_{4}$; akcye rosyjsk. wielk. D. Ż. 253, kolei kursko kijowskiej 308; petersburski bank dyskontowy 550, warszawski bank dysontowy 316, rosyjski bank dla handlu zagr. 300; dyskonto prywatne 6 %.

Berlin, 1 listopada. Bilety banku rosyjskiego 208.10; 5% listy zastawne 62.40, 4% listy likwidacyjne 56.25, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.75, III emisyi 61.50, 4% pożyczka z 1880 r. 78.70, 5% listy zastawne rosyjskie 93.10, kupony celne $20.46^{1}/_{2}$, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 141.75, takaż z 1866 r. 135.00; akcye banku handlowego 80.40, dyskontowego 81.50, dr. żel. warsz. wied. 197.50; akcye kredytowe austryackie 487; najnowsza pożyczka rosyjska 95.90, 6% renta rosyjska 107.60, dyskonto 4%, prywatne $3^{3}/_{8}$ %.

Londyn, 31 października w południe. Konsole $100^{11}/_{16}$ pruskie 4% konsole $102^{1}/_{2}$, 5% tureckie z 1865 r. $8^{1}/_{4}$, rosyjska poż. z 1873 r. 95; 4% renta złota węg. $77^{5}/_{8}$, austryacka złota renta 85, egipska $64^{3}/_{4}$, banku ottomańskiego $13^{1}/_{8}$, lombardy $12^{1}/_{2}$, akcye kanału suezkiego $75^{3}/_{4}$; mocno.

Wiedeń 31 października wieczór. Akcye kredyt. 290.00, takież węgier. 289.10, francuzkie 298.00, lombardy 143.10, galicyjskie 272.25, kolei półn. zach. 176.00, austr. renta papierowa 81.05, takaż złota 103.95 6% węgier. złota 123.20, 5% papier. 89.10, takaż 4% złota $93.82^{1}/_{2}$, noty markowe 60.00, napoleony 9.71, związek bankowy 104.00, akcye tabaczne —.—.

Paryż, 31 października po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 79.75, 3% renta 78.35, $4^{1}/_{2}$ % pożyczka 109.30, włoska 5% renta 96.75, austryacka renta złota $85^{3}/_{4}$, 6% złota węgierska $103^{1}/_{8}$, takaż 4% $78^{1}/_{2}$, rosyjska 5% z roku 1877 $99^{1}/_{2}$. Losy tureckie 45.50. Crédit mobilier 245. Credit foncier 1292, akcye suezkie 1902, bank paryzki 725, bank dyskontowy 511, weksle na Londyn 25.22, akcye tabaczne 520.50.

Warszawa, 31 października. Targ zbożowy. Pszenica 242 ℔. pstra i dobra——615, biała 630—640, wyborowa 675—690; żyto wybor. 232 ℔. 500—530, średnie ——459, wadliwe ———; jęczmień 2 i 4rorzędowy 202 ℔. 420—480; owies 142 ℔. 285—330; gryka 200 ℔. ———, rzepik letni ———, zimowy 210 ℔. — — -, rzepak rapps zimowy 210 ℔. — —;groch polny 260 ℔. ———, cukrowy 260 ℔.— —; fasola 260 ℔. ———,k. za korzec. Kasza jaglana ———, jęczmienna ——; olej rzepakowy ——, lniany ——— kop. za pud. Dowieziono pszenicy 600, żyta 1000, jęczmienia 30, owsa 120, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 31 października. Okowita 78% zakcyzą kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—$307^{1}/_{2}$. Hurt. skład za wiadro kop. 794^{8}—802^{6}, za gar. $258^{1}/_{2}$—261. Szynki za wiadro kop. 807^{1}—814^{8}, za garniec kopiejek $262^{1}/_{2}$—265 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg 31 października. Łój w m. 59.00. Pszenica w m. 10.10. Żyto w m. 8.10. Owies w m. 5.10. Konopie 45. Siemie lniane w m. 16.00; deszcz.

Berlin 1 listopada. Targ zbożowy. Pszenica wyżej, w m. 140 — 173, na list. $150^{1}/_{2}$, na list. gr. $150^{1}/_{2}$, na gr. st. —, na kw. mj. $161^{1}/_{4}$ na mj. cz. 163, na cz. lp.165. Żyto bez zmiany, w m. 137 — 145, na list. $137^{1}/_{4}$, na list. gr. 136 na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. mj. 139 na mj. cz. $139^{1}/_{4}$, na cz. lp.—. Jęczmień w m. 123—188. Owies bez zmiany w m. 128 — 160, na list. $126^{1}/_{2}$, na list. gr. $125^{3}/_{4}$, na gr. st. — na st. lt.—, na kw. mj.—, na mj. cz. $129^{1}/_{2}$, na cz. lp.— Groch warzelny 168—215, pastewny 150—163. Olej lniany w m. 48, rzepakowy na paź. 50.4. Okowita w m. bez becz. 45.5.

Szczecin, 1 listopada popoł. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w m. 136,00—152.00, na list. gr. 149,na kw. mj. 161.00. Żyto bez zmiany, w m. 133.00—135.00, na list. gr. 133.50, na kw. mj. 135.00. Olej rzepakowy bez ruchu, na list. gr. 50.00, na kw. mj. 51.50. Spirytus ospale, w m. 43.90, na list. 44.20, na list gr.. 43.90, na kw. mj. 46.30. Olej skalny w m. 8.40.

Londyn 31 października. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 14, cukier burakowy $11^{1}/_{2}$ spokojnie ale mocno.

Londyn 31 października. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, nominalnie; przybyłe ładunki bardzo spokojnie; owies mocno; kukurydzy mało; inne rodzaje zboża ciężko. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża pszenicy 40,680, jęczmienia 24,470, owsa 25,860 kwr. Nadpłynęły dziś 2 ładunki pszenicy; powietrze łagodne.

Peszt, 31 października przed połu. Targ zbożowy. Pszenica w m. bez zmiany, na jesień 7.80, na wiosnę 8.27. Owies na jesień 6.20, na wiosnę 6.60. Kukurydza na mj. cz. 5.80; pogoda piękna.

Wiedeń, 31 października. Pszenica na jesień 8.17, na wiosnę 8.57. Żyto na jesień 7.15, na wiosnę 7.40, Kukurydza na mj. cz. 6. 25. Owies na jesień 6.75, na wiosnę 6.90.

Poznań 31 października. Spirytus w m. bez becz. 43.50. na paź. 43.40, na list. 43.40, na gr. 43.40, na kw. mj. 45.10; ospale.

Brema 31 października. Standard white w m. 7.35, na list. 7.35, na gr. 7.45, na st. 7.55, na lt. 7.65.

Liverpool, 31 października. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 12,000 bel; zwyżkowo dzienny dowóz 20,000 bel.

Liverpool, 31 października popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 2000 bel. Amerykańska zwyżkowo. Suraty stałe. Middling amerykańska na gr. st. $5^{17}/_{32}$, na st. lt. $5^{37}/_{64}$, na lt. mr. $5^{21}/_{32}$ na mr. kw. $5^{21}/_{32}$, na mj. cz. $5^{53}/_{64}$ p. Upland $^{1}/_{16}$p. droższa.

New-York, 31 października, wieczorem. Bawełna $9^{7}/_{8}$. w N. Orleanie $9^{1}/_{2}$. Olej skalny rafinowany 70%, Abel Test $7^{7}/_{8}$, w Filadelfii $7^{7}/_{8}$. Surowy olej skalny $6^{5}/_{8}$. Certyfikaty pipe line — d. 72 c. Mąka 3 d. 35 c. Czerwona pszenica ozima w m.— d. $85^{1}/_{2}$ c., na list. nominalnie, na gr. 84 c. na st. 86 c. Kukurydza (nowa) $54^{1}/_{4}$. Cukier (fair refining Muscovades) 4.90. Kawa (fair Rio) 9.50. Łój (Wilcox) 7.70. Słonina 9. Fracht zbożowy 5.

Bawełny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 275,000 bel. Wywieziono do W. Brytanii 70,000 bel, do lądu stałego 50,000 bel. Zapas 679,000 bel.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 31	Z dnia 3
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	$48.22^{1}/_{2}$	48.17
„ Londyn „ 1 Ł.	9.75	9.74
„ Paryż „ 100 fr.	38.95	38.90
„ Wiedeń „ 100 fl.	80.40	80.45
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	88.—	88.60
Ros. Poż. Wschodnia	94.60	94.60
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.35	97.35
„ „ „ małe	97.25	97.25
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	95.—	95.—
„ „ „ „ II	93.10	93.10
„ „ „ „ III	93.—	93.—
„ „ „ „ IV	92.40	92.50
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	85.—	85.—
„ „ „ „ II	84.20	84.20
„ „ „ „ III	83.50	83.50
Giełda Berlińska.	Z dnia 1	
Banknoty rosyjskie zaraz	208.10	208.75
„ „ na dost.	208.—	208.50
Weksle na Warszawę kr.	207.70	208.—
„ Petersburg kr.	206.85	207.70
„ „ dł.	204.80	205.50
„ Londyn kr.	$20.38^{1}/_{2}$	20.39
„ „ dł.	$20.23^{1}/_{2}$	$20.23^{1}/_{2}$
„ Wiedeń kr.	167.—	167.15
Dyskonto prywatne	$3^{1}/_{4}$	$3^{1}/_{4}$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	24	24
Dyskonto 4%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od d. 27 października do 2 listopada włącznie było:

W parafii katol. Dzieci żywych 61, a mianowicie: chłopców 32, dziewcząt 29, z tej liczby dzieci ślubnych 58, nieślubnych 3. Nieżywo urodzonych 3, w tej liczbie ślubnych 3, nieślubnych —.

W parafii ewang. Dzieci żywych 45, a mianowicie: chłopców 22, dziewcząt 23, z tej liczby dzieci ślubnych 42, nieślubnych 3. Nieżywo urodzonych 2, w tej liczbie ślubnych 2, nieślubnych —.

Starozakonnych. Dzieci żywych 17, a mianowicie chłopców 10, dziewcząt 7, z tej liczby ślubnych 17, nieślubnych —. Nieżywo urodzonych —

Małżeństwa zawarte w dniach 31 października 1 i 2 listopada:

W parafii katol. 10, a mianowicie: Andrzej Walenty Bela z Maryanną Rajżewicz, Jan Śliwiński z z Teklą Drwalewską, Franciszek Hübel z Emilią Mentzel, Józef Malinowski z Rozalią Sobolewską, Mikołaj Walis z Rozalią Juraszek, Franciszek Stepniczka z Maryanną Kauforską, Marcin Barski z Katarzyną Dyczyńską, Roman Knötich z Maryanną Ander, Ignacy Walichnowski z Augustą Blumtritt Franciszek Sewczyn z Józefą Bernaciak.

W parafii ewang. 26 a mianowicie: Wilhelm Henryk Golz z Emmą Herbst, Gustaw Adolf Auerbach z Augustą Heine, Henryk Ernest Münnich z Julią Schmidt, Samuel Erdmann Scheüfeld z Emmą Reich, Ignacy Mackie z Anną Ludwiką Krumrück, Robert Eirich z Emmą Redlow, Karol Kühnast z Emilią Andreas, Jerzy Aleksander Bonik z Otylią Matyldą Klenner, Ferdynand Lange z Bertą Amalią Hammerschmidt, Gustaw Krieg z Filipiną z Schmidtków Krieg, Adolf Wilhelm Müller z Karoliną Zajączkowską, Hermann Edward Mager z Pauliną Bruże, Adolf Bängsch z Pauliną Hartig, Fryderyk Franciszek Ernest Franz z Franciszką Taufmann, Julius Schröter z Pauliną Mitlejner, Reinhold Wendling z Pauliną Renner, Wilhelm Paweł Nowak z Emilią Schrade, Gustaw Mantaj z Bertą Trieb, Julian Jenner z Bertą Reschke, August Kade z Maryą Pauliną Gatke, Paul Aleksander Fischer z Emmą Kirchhof, Robert Hugo Julius Suwald z Amalią Józefą Hofmann, Juliusz Samuel Müller z Emilią Zofią Schmidtke, Gustaw Adolf Knappe z Ottylią Henryettą Preiss, Alfred Ryszard Hegner z Maryą Rozalią Auerbach, Jan Stein z Bertą Jüngling.

Starozakonnych: —

Zmarli w dniach 31 października, 1 i 2 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 6; dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 3, a mianowicie: August Fajge, lat 39; Franciszek Lawin; Józefa Lisiecka, lat 70, Cycylia Piątek, Anna Maszner.

Ewangelicy dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Julia Gańska lat 21, Joanna Aurich lat 64, Edmund Lenger lat 19.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Urbach Chana Hinda lat 36, Tanczewska Estera Pessa, lat 19.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Mannteuffla. R. Jaeger z rodziną z Berlina. M. Tarnowski z Koretkina. Fabiszewski z Koretkina, A. Schwabacher kup. z Würzburga, A. Riebe kp. z Berlina, F. Meier inspektor z Petersburga, I Bürkner kup. z Neukürchen, S. Hertzenberg z Samary.

Hotel Victoria. A. Rath kup. z Berlina, Stopczyk kup. z Warszawy, S. Graetzer kup. z Wrocławia, Deutsch kp. z Tomaszowa, Ollendorf kasyer banku z Radomska, Sobczyński kup. z Nieszawy, Piotrkowski kp. z Bendzina, A. Bagnechski z Kornic, L. Adrian z Czech, Haczewai z Połtawy.

Hotel polski. Fiałkowski z Warszawy, L. Herbst z Tomaszowa, Wilkuszewski z Warszawy, Somczyński z Piotrkowa, Tenipecki z Kalisza, Tell z żoną Tomaszowa; Zambrosiński z Gidla.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 24 grudnia (5 stycznia) 1884/5 roku o godzinie 11-ej zrana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hypotecznego, przed notaryuszem Julianem Gruszczyńskim odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyę nieruchomości tutejszej przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 515 położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego tutejszego w sumie rs. 40,000.

Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 60,000.

Vadium, przy licytacyi złożyć się winne, wynosi rs. 8,000.

672—3—2.

Droga żelazna fabryczno-łódzka

podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 20 października (1 listopada) r. b. na transporty wysyłane w komunikacyi bezpośredniej z drogami rosyjskiemi, oprócz wystawianych jak dotąd dwóch listów frachtowych, należy składać i trzeci, w zupełności zgodny z dwoma wspomnianemi. 810—3—1.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 29 Октября сего 1884 года въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Нуссену Прашкеру, заключающееся въ мебели, платіи и разной домашней утварѣ, и оцѣненное 120 руб., на удовлетвореніе претензіи Адольфа Ельбеля.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предмѣтовъ можно разсмотривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Октября 16 дня 1882 года.

822—1. **Сушинскій.**

W majątku ŁAGIEWNIKI

3 wiorsty od Zgierza, a 7 wiorst od Łodzi, jest do wydzierżawienia od dnia 1 (13) stycznia 1885 roku

Propinacya

z 6-ciu karczmami.

Co do warunków można powziąć wiadomość w zarządzie majątku Łagiewniki. 820—3—1.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Пуиставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 29 Октября сего 1884 года, въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Готлибу Еске, заключающееся въ лошадьяхъ и коровахъ и оцѣненное 235 руб., на удовлетвореніе претензіи Шмуля Екштейна.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсмотривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Октября 17 дня 1884 года.

823 —1. **Сушинскій.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ подъ N. 1384-D, объявляетъ, что 29 Октября сего 1884 года, въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Алексѣю Хржановскому, заключающееся въ лошадьяхъ и оцѣненное 115 руб., на удовлетвореніе претензіи Осипа Орловскаго.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсмотривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Октября 16 дня 1884 года.

824—1. **Сушынскій.**

Do sprzedania tanio

KOMPLETNE URZĄDZENIE

FABRYKI

RUSZ i CREPELLISSÓW

mało używane, z pierwszorzędnych fabryk pochodzące.

Bliższa wiadomość u pp. **M. Parzelski, Kiersz & Comp.** ulica Podwal Nr. 1 w Warszawie.

815—3—1.

TEATR THALIA

Na korzyść **stowarzyszenia wsparcia biednych w Łodzi,** we środę dnia 5 listopada 1884 r.

ulica Köpnicker Nr. 120

(Köpnickerstrasse Nr 120).

krotochfila w 4-ch aktach, Gustawa Mosera.

Początek o godzinie 8-ei.

Biletów nabywać można do środy do godz. 6-ej wieczorem u p. Rud. Zieglera, a od godz. 6½ w kasie teatralnej.

Cena miejsc zwyczajna

Świetny interes!

Z powodu śmierci właściciela sprzedanym będzie **w dniu 6 Listopada r. b.** przez publiczną licytacyę

Sklep rękawiczniczy

jedyny w Kielcach.

Bliższą wiadomość powziąć można w sklepie rękawicznym p. Wł. Madlera, przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi. 806—3—1.

Dr Garfunkel

mieszka obecnie **w domu Kamińskiego** NA NOWYM RYNKU.

Leczy choroby kobiet i dzieci, krtani i uszu.

754.

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304--39--0

AKUSZERKA WELLER

przeniosła swoje mieszkanie na ulicę Piotrkowską, Nr. 273, w domu Landaua, na 2-m piętrze, naprzeciwko cukierni Raymonda i poleca się kobietom chorym i spodziewającym się słabości. 677—7—5

PĄCZKI

codziennie świeże

BULION, PASZTECIKI gorące i CIASTKA ŚLIWKOWE, znane ze swej dobroci,

poleca

CUKIERNIA JANA KLOTZA

dawniej SZTYBLEWSKIEGO

w pałacu SS-rów Scheiblera.

814—6—1.

ŚWIEŻY TRNSPORT WÓD MINERALNYCH

wprost ze źródeł, na sezon zimowy, jak również

TRAN RYBI LEKARSKI

ze świeżej wątroby stokfisza tegorocznego połowu, nadszedł do

Apteki M. Spokornego

DAWNIEJ F. MÜLLERA.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż istniejąca od lat przeszło trzech w mieście tutejszem

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

pod firmą S. ZIENKOWSKI i Sp.

przeszła w dniu dzisiejszym, z powodu wystąpienia pana S. Zienkowskiego ze spółki, na moję wyłączną własność i że odtąd pomienioną księgarnię, bez żadnych zmian, pod własną moją firmą

R. SCHATKE

prowadzić będę.—Dziękując najuprzejmiej za zyczliwość, jaką szanowna publiczność dotychczas księgarnię naszę zaszczycać raczyła, — upraszam życzliwość tę i nadal dla niej łaskawie zachować, a staraniem mojem będzie, ażeby przez sumienne i akuratne wykonywanie powierzanych mi zleceń, względy szanownej publiczności zaskarbić.

Łódź d. 20 października 1884. **Z uszanowaniem**

765—3—2. **R. Schatke.**

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 31 października.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (160¹¹/₁₂)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	48.27½	—	48 20 17½
" . . . (160³/₄)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	"	48.22½	—	48 17½ 15 12½
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	48 15
" " " "	kr. ter.	2 d.	100 mr.	"	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	3	—.—	—	—
"	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	4	9.75	—	9 73
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4	—.—	—	—
"	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	"	35.95	—	—
Wiedeń . . . (——)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
" . . . (134)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	"	80.40	—	80 20 15 10 5
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	88.—	—.—
" " " " małe	4	—.—	87.60	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	94.60	—.—
" " " " 100 r.	5	—.—	94.60	—.—
" " " " 50 r.	5	—.—	94.60	—.—
" " " II " 1000 r.	5	94.40	94.60	—.—
" " " " 100 r.	5	—.—	94.60	—.—
" " " III " 1000 r.	5	—.—	94.60	—.—
" " " " 100 r.	5	—.—	94.60	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " II "	5	—.—	—.—	—.—
" " " " III "	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	—.—	—.—
" " z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	97.35	—.—
" " " " " lit. B.	5	—.—	97.30	—.—
" " " " " małe	5	—.—	97.25	—.—
" " " Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. III lit. A.	5	—.—	96.75	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	96.75	—.—
" " " " małe	5	—.—	96.75	—.—
" " " Ser. IV lit. A.	5	—.—	96.25	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	96.25	—.—
" " " " małe	5	—.—	96.25	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	94.55	95.—	—.—
" " " " II	5	—.—	93.10	—.—
" " " " III	5	—.—	93.—	—.—
" " " " IV	5	92.25	92.40	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	91.10	—.—
Listy zast. m. Łodzi " I	5	—.—	—.—	85.—
" " " " II	5	—.—	84.20	—.—
" " " " III	5	—.—	83.50	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List z 6% Wileńskie długot.		—.—	—.—	—.—
" " " krótkot.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	Z końc. giełdy płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " " 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
" " Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
" " " 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
" " Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
" " Nadwiślańsk.	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
" Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
" Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
" " Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
" T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	45.—	37.—

Wartość kuponu:

List. zas. nowych . . 177⁴/₅, | List. likwid. . 165³/₅
" " m. Warsz. s. I i II 40¹/₃, | Obligów skarb. 32¹/₅
" " m. Łodzi . . . 248³/₅, | Poż. prem. I em. 148³/₅,
| " " II em. 65¹/₃,

TEATR VICTORIA.

pod dyrekcyą

JÓZEFA TEXLA.

We wtorek d. 4 listopada

Montjoye

komedya w 5-u aktach (6-u obrazach) z francuzkiego, przez *Oktawiusza Feuilleta.*

Drugi występ pana ANASTAZEGO TRAPSZY.

Początek o godz. 8-ej punktualnie.

TEATR THALIA

pod dyrekcyą **M. AUERBACHĄ.**

We wtorek d. 4 listopada

Z nową wystawą

KSIĄŻĄTKO

(Der kleine Herzog. — Le petit duc).

Operetta wystawowa w 3-ch aktach, Meilhaca i Halevyego. Muzyka Ch. Lecocqa.

Nowe kostyumy, sporządzone według figur głównego kostyumera w Oldenburgu.

Książątko występuje w 3-m akcie na koniu.

Początek o godz. 8.

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	5 35	7 25	1 5	5 40
przychodzą do Koluszek.	6 35	8 25	2 5	6 40
" Skierniewic.	8 1		3 39	7 59
" Warszawy	10 10		5 55	9 50
" Piotrkowa		9 48	3 55	11
" Granicy		2 25	9 35	
" Sosnowca		2 38	9 30	
" Krakowa.		5 32		
" Lwowa		5 30		
" Wiednia.		5 16		
" Wrocławia		8 43		
" Kutna.	10 34		6 17	9 55
" Aleksandrowa.	1 20		8 30	
" Berlina	6 50		6 10	
" Brześcia litews.	9 50			
" Moskwy	10 38			
" Petersburga			7 23	9 43
" Mławy	9 47			
" Lublina	9 27			
" Kowla	3 14			
" Kijowa	8 28			

do Łodzi przychodzą:	10 10	4 5	8 25	11 20
odchodzą z Koluszek	9 10	3 5	7 25	10 20
" Skierniewic	7 50	1 26		8 58
" Warszawy	6 —	11 10		6 50
" Piotrkowa	3 18 / 5 45	1 16	5 59	
" Granicy.	10 40	7 50	1 15	
" Sosnowca	10 15	7 55	1	
" Krakowa			8	
" Lwowa			11 5	
" Wiednia			8 30	
" Wrocławia			6 23	
" Kutna	4 45	11 29		6 18
" Aleksandrowa				
" Berlina		9 20		3 30
		11 15		9 30
" Brześcia litews.				8 —
" Moskwy				6 53 / 4 38
" Petersburga	5 40	9 30		
" Mławy				
" Lublina				7 40
" Kowla				8 12
" Kijowa				3 15 / 6 49 / 8 38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano.

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 22 Октября 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.